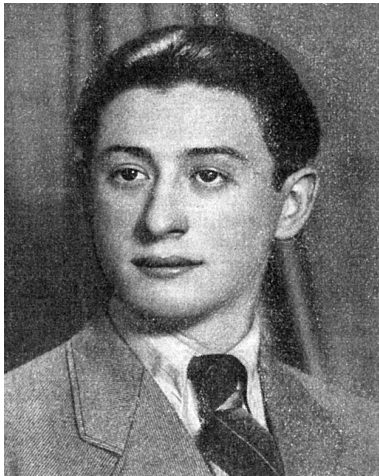


## Leon Weliczker Wells (1925-2009)



Zawód: doktor inżynier

1925: urodził się w Stojanowie, ojciec handlarz drewnem;  
1936 r. rodzina przeprowadza się do Lwowa

1941: cała rodzina Weliczkerów w getcie; Leon zostaje wysłany do obozu pracy przymusowej Janowska

1942: chory, w czerwcu udaje mu się uciec przed rozstrzelaniem

1943: w czerwcu zostaje przydzielony do Brygady Śmierci, lwowskiego Komanda 1005, która ma wykopywać i palić ciała. W czasie pobytu w więzieniu prowadził potajemnie

dziennik. W dniu 19.11.1943 r. Podczas próby ucieczki „brygady śmierci“ udaje mu się wydostać z obozu. Wraz z 23 innymi Żydami jest ukrywany przez cztery miesiące przez polskiego rolnika Kalwińskiego.

1944: po wyzwoleniu Lwowa okazuje się jedynym ocalałym z 76 osobowej rodziny

1946: studia w Gliwicach; fragmenty z dziennika Weliczker ukazują się w Polsce pod tytułem "Brygada śmierci"

1947: studia na politechnice w Monachium; razem z Maxem Hoenigiem i Davidem Manusevychem doprowadza do aresztowania SS-Hauptscharführera Johanna Raucha

1949: doktorat; emigracja do USA; pracuje jako wykładowca i inżynier

1961: w dniach 1-2 maja 1961 r. świadek w procesie Eichmanna

2009: zmarł na raka w Fort Lee. Jego ciało zostało skremowane zgodnie z jego wolą: "tak jak zrobiono to mojemu ludowi".

W ostatnich tygodniach brygada śmierci zorganizowała ryzykowną akcję ratunkową:

*»Ceremonia wymarszu i dziś wygląda jak co dzień, z tą tylko różnicą, w związku z wczorajszym wypadkiem znalezienia wśród trupów żywego, że każdy, który pracuje jako tragarz bierze ze sobą kilka kawałków cukru.... Nie ma teraz czasu zajmować się pytaniami, kogo dzisiaj rano przywieźli, gdyż musimy się zająć żywymi ludźmi, których pełno jest między trupami. Są to ludzie albo lekko ranni, albo nawet w ogóle nie ranni. Teraz staje się jasnym, dlaczego w „wielkim wąwozie“ na piaskowiu Janowskim na wielu trupach nie było znaku kuli i mieli otwarte usta. Gdyby tych od razu zasypano, byłoby to samo. Każdy z tragarzy dostaje kilka kawałków cukru, wkładają ferszalungi, potrzebne niby to do roboty, a przeznaczone do pozostawienia na polu po robocie. Dwaj biorą dwie pary butów, w które wkładają po 1500 złotych, aby tamci mieli na pierwszy krok i dostają odpowiednie wskazówki, jak wszystko mają zorganizować, aby nic się nie wykryło.« (Weliczker, Brygada śmierci, s. 108f.)*

Źródła: Weliczker, Brygada śmierci; Angrick, „Aktion 1005“; Pohl, Ostgalizien